



Jarosław Dybek¹

Powstanie kawalerii SS Totenkopf i jej rola w niemieckiej polityce okupacyjnej na ziemiach polskich w latach 1939–1941

Streszczenie

Tematem artykułu jest jeden z niemieckich pułków SS stacjonujących na terenie okupowanej Polski i jego rola w polityce okupacyjnej Niemiec. Choć dzieje formacji SS są bardzo dobrze znane zarówno w literaturze naukowej, jak i popularnonaukowej, to wchodząca w jej skład kawaleria nie doczekała się dotychczas obszerniejszych opracowań. Temat wydaje się interesujący, ale nie został jeszcze omówiony w żadnej książce w języku polskim. Większość literatury odnoszącej się do tego zagadnienia została wydana w językach niemieckim oraz angielskim.

Kawaleria SS Totenkopf działała przede wszystkim w Generalnym Gubernatorstwie i podlegała Wyższemu Dowództwu SS i Policji. Część jej szwadronów operowała także na terenach włączonych do Rzeszy, tj. Kraju Warty (Reichsgau Wartheland).

Niniejszy artykuł podejmuje problematykę formowania się kawalerii SS Totenkopf i stopniowego włączania jej w brutalną politykę okupacyjną III Rzeszy na ziemiach polskich. W przypadku tej formacji mamy do czynienia z takimi zadaniami, jak zwalczanie pierwszych załazków partyzantki, poszukiwanie broni, udział w tworzeniu gett czy też pomoc w eliminowaniu polskiej inteligencji. Na uwagę zasługuje również udział tej jednostki w kręceniu filmu propagandowego *Kampfgeschwader Lützow*, w którym przedstawiono polskich kawalerzystów atakujących szablami niemieckie czołgi. Ten fałszywy obraz powielany był po wojnie w niektórych filmach czy książkach i przyczynił się do wypaczonego przedstawienia polskich żołnierzy w walkach obronnych w 1939 r.

Słowa kluczowe: 1 Reiterstandarte SS Totenkopf, Hermann Fegelein, Gustav Lombard, niemiecka okupacja, kawaleria, II wojna światowa

¹ Mgr Jarosław Dybek, doktorant w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce, e-mail: jarek.dybek@wp.pl, nr ORCID: 0000-0002-2971-4598.

Wstęp

W artykule tym zostaną omówione zadania okupacyjne kawalerii SS Totenkopf, której szwadrony stacjonowały w różnych częściach okupowanej Polski. Formacja ta nie jest tak powszechnie znana jak inne jednostki SS. Jak dotąd nie napisano w języku polskim żadnej książki, która przybliżyłaby czytelnikom organizację i działalność kawalerii SS Totenkopf. Jest wprawdzie album *Allgemeine SS 1925–1945* wydany przez towarzystwo historyczne Ulric of England. Znajdziemy tam, niestety, tylko ogólne informacje dotyczące opisywanej jednostki. Większość opracowań na temat tej formacji napisali Niemcy i koncentrują się one głównie na późniejszym okresie jej funkcjonowania, tj. na latach 1941–1944. Do autorów tych należą: Henning Pieper², Rolf Michaelis³ oraz Hanns Bayer⁴. Jednostkę tę wspomina także w swojej książce Martin Cüppers⁵. Pisali o niej również Amerykanie Paul J. Wilson⁶ oraz Mark C. Yerger⁷. Wyżej wymienieni historycy opierają swoje badania m.in. na raportach sporządzanych przez dowódców tej jednostki. Dokumenty są dostępne w Archiwum Narodowym w Waszyngtonie oraz w Archiwum Wojskowym we Freiburgu.

Geneza i rozwój kawalerii SS Totenkopf

Historia kawalerii SS zaczyna się w 1933 r., kiedy to wszystkie kluby jeździeckie musiały przyłączyć się do SS lub SA, te zaś, które zdecydowały się przystąpić do SS, przemianowano na formacje jeździeckie SS (SS-Reiterstandarten). W latach 30. XX w. istniały dwadzieścia trzy SS-Reiterstandarten, z czego jeden lub dwa przypadły na każdy SS-Abschnitt (*Allgemeine SS...* 2013: 121). SS-Abschnitte były to inaczej okręgi SS i podlegały pod SS-Oberabschnitte (nadokręgi). Kawaleria SS wzięła swój początek w Monachium i wiązała się z osobą Her-

² Fegelein's Horsemen and Genocidal Warfare. The SS Cavalry Brigade in the Soviet Union, eBook, Palgrave Macmillan, 2015.

³ Die Kavallerie-Divisionen der Waffen-SS, Michaelis Verlag (2. Auflage), Berlin 1998.

⁴ Die Kavallerie der Waffen SS, Selbsverlag, Heidelberg 1980.

⁵ Wegbereiter der Shoah. Die Waffen-SS, der Kommandostab Reichsführer SS und die Judenvernichtung 1939–1945, Darmstadt 2004.

⁶ Himmler's Cavalry The Equestrian SS, 1930-1945, Schiffer Military History, Atglen 2000.

⁷ Riding East. The SS Cavalry Brigade in Poland and Russia 1939–1942, Schiffer Military History, Atglen 1996.

manna Fegeleina. W 1933 r. wstąpił on do SS, a w czerwcu 1936 kierował powołaną przez Reichsführera SS Główną Szkołą Jeździecką w Monachium (SS-Haupt-Reitschule München). Wraz ze swoim bratem Waldemarem i innymi jeźdźcami odnosili liczne zwycięstwa w zawodach jeździeckich, które odbywały się w Niemczech i za granicą. Fegelein obawiał się, że w razie ogłoszenia mobilizacji jego cenne konie zostaną przejęte przez Wehrmacht, dlatego już w 1938 r. zabiegał gorączkowo u Himmlera o stworzenie swojej jednostki podlegającej bezpośrednio sztabowi Reichsführera SS. Początkowo Himmler odmawiał, w końcu uległ jednak namowom i 14 września 1939 r. Główna Szkoła Jeździecka w Monachium została podporządkowana posiłkowym pułkom Totenkopf (verstärkte Totenkopfstandarten), tworząc załążek przyszłej jednostki kawaleryjskiej SS. W celu zwiększenia stanu liczebnego zaczęto przyjmować nawet rolników, którzy z racji wykonywanego zajęcia potrafili obchodzić się z końmi i ochotniczo zgłaszali się do służby (Bayer 1980: 5). Zdecydowana większość chętnych miała już za sobą służbę w armii. Tę różnorodność dobrze przedstawia cytat z albumu wydanego przez żołnierzy tegoż pułku w 1944 roku: „jeden służył w piechocie, inny w saperach, jeszcze inny w artylerii, także marynarze i piloci byli w ich szeregach, tylko kawalerzystów było wśród nich bardzo mało. Kawalerzystami chcieli dopiero zostać. Ale gdzie jest wola, tam też pojawia się sposób, aby osiągnąć cel. A woli im nie brakowało i był to wspólny czynnik, który ich wszystkich jednoczył” (Bielstein 2006: 9–10).

Aby zdać sobie sprawę z rozwoju opisywanej przeze mnie formacji, należy przyrzeć się także transformacjom jej nazewnictwa. Przedstawia to cytat z albumu *Allgemeine SS*: „Ciekawe, że w wielu powojennych publikacjach w języku angielskim nazwę SS-Reiterstandarte tłumaczy się jako «pułk kawalerii SS». Należy jednak zwrócić uwagę, że w kontekście *Allgemeine SS* (Powszechna SS) nie były to w istocie pułki kawalerii, ale jednostki zajmujące się doskonaleniem umiejętności jeździeckich. Aczkolwiek początkowo jednostki kawalerii – utworzone po wybuchu wojny do działań bojowych – nadal używały nazwy SS-Reiterstandarte, później, zapewne w celu uniknięcia nieporozumień, przemianowano je, nadając im bardziej precyzyjną nazwę SS-Kavallerie-Regiment/Brigade/Division – Pułki/Brygady/Dywizje Kawalerii SS” (Vesper 2013: 33).

Pod koniec września przybyło do Berlina około 250 ochotników i mniej więcej tyle samo koni, skąd następnie wysłano ich do Polski. Autor albumu *SS Kavallerie im Osten* Hans Bielstein tak oto opisuje załadunek koni w drodze do Polski: „Nie byli oni (żołnierze) ani umundurowani, ani wyszkoleni, kiedy przerzucano ich na wschód... Wiele

koni zobaczyło pierwszy raz w swoim życiu pociąg. Wzbraniały się bardzo energicznie przed wprowadzeniem do tego diabelskiego pojazdu. Żołnierze próbowali tego na różne sposoby, raz wabiąc i przekonując, innym razem popychając lub ciągnąc. Jeden koń ruszył do przodu i wszedł do środka, inny zaczął się cofać, jednemu założono na głowę worek, innemu chustę, tak więc rozgrywały się ciekawsze sceny od tych, które mógłby wymyślić najbardziej pomysłowy reżyser, ale w końcu wszystkie zwierzęta znalazły się w pociągu i podróż mogła się zacząć” (Bielstein 2006: 10). Powyższy opis bardzo dobrze obrazuje, jak mało przygotowane były załączki przyszłego pułku do pełnienia przyszłych obowiązków na okupowanych polskich ziemiach. Jednostka ta miała na celu wzmocnić niemieckie siły policji, a tym samym realizować rozkazy administracji okupacyjnej. Hermann Fegelein był w tym czasie pułkownikiem (Standartenführer) w SS, został teraz zatrudniony w Waffen SS jako podpułkownik (Obersturmbannführer) i mianowany dowódcą jednostki (Pieper 2015: 29). Jednostka przyjechała do Polski wkrótce po zakończeniu działań wojennych i składała się z dwóch oddziałów, a każdy z nich z dwóch konnych szwadronów, przy czym pierwszy oddział z pierwszym i czwartym szwadronem został rozmieszczony w Łodzi i okolicy, drugi oddział z drugim i trzecim szwadronem stacjonował w rejonie Poznania (Cüppers 2004: 29). Całą tę jednostkę kawalerii nazywano *berittene Abteilung der verstärkten Totenkopfstandarten* (Polizeiverstärkung) (konny oddział posiłkowych pułków jeździeckich trupiej czaszki (posiłkowa policja), a jej jeźdźcy przechodzili zaraz po przybyciu do docelowego obszaru pod dowództwo Ordnungspolizei (niemieckiej Policji Porządkowej), która miała za zadanie wspieranie reżimu okupacyjnego poprzez dostarczanie jednostek straży i oddziałów śmierci (Pieper 2015: 29).

Strukturę i rozmieszczenie tej formacji na okupowanych ziemiach zachodniej Polski tak oto opisuje Henning Pieper: „Małe grupy trzech lub czterech żołnierzy pod dowództwem podoficera były przydzielane do lokalnych posterunków policyjnych. Sam drugi szwadron został rozproszony na 19 małych jednostek na terenie całego powiatu poznańskiego. Poprzez rozproszenie na dużym obszarze szwadrony były osłabione w swojej sile. Na początku większość z nich nie liczyła więcej jak 40 lub 50 żołnierzy” (Pieper 2015: 29). Dwa miesiące po przybyciu do Polski szwadrony kawalerii przeszły znaczące zmiany w strukturze i rozmieszczeniu, a już 15 listopada 1939 r. Himmler nakazał przemianować formację na 1 SS-Totenkopf-Reiterstandarte, tym samym jej struktura została teraz rozszerzona z pierwotnych czterech do 13 szwadronów, w tym dwóch baterii artylerii wyposażonych w broń zaprzęgoną w konie.

Zreorganizowanie w szwadrony jeździeckie sprawiało wiele problemów. Musiano znaleźć lub zbudować od podstaw zakwaterowanie dla żołnierzy i koni, w wielu przypadkach improwizowano. Wyszkolenie wojskowe i jeździeckie, które było dotąd zaniedbywane, zostało teraz zintensyfikowane, a jeźdźcy SS przekształcali się w żołnierzy kawalerii, mimo że pułk nadal nosił nazwę Reiterstandarte. 15 listopada przeniesiono także dowództwo pułku z regularnej policji i podporządkowano Wyższemu Dowódcy SS i Policji *Wschód* (Höherer Ost SS- und Polizeiführer), który koordynował wszystkie siły policyjne i SS w Generalnym Gubernatorstwie, a funkcję tę pełnił SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger. W połowie grudnia 1939 r. istniejące i nowo utworzone podjednostki 1 Reiterstandarte SS Totenkopf miały swoje garnizony w Warszawie, Garwolinie, Serocznynie, Zamościu, Chełmie, Tarnowie, Krakowie, Kielcach, Łodzi, Radomiu i Lublinie (Bayer 1980: 5). W Łuźmierzu koło Łodzi założono szwadron rekrutacyjno-szkoleniowy oraz obiekt treningowy dla podoficerów. Cała Generalna Gubernia stała się obszarem operacyjnym dla kawalerii SS, a rekrutacja została rozszerzona: etniczni Niemcy z Generalnej Guberni oraz z innych krajów Europy Wschodniej zaczęli przyłączać się do jednostek. Kolejne przeniesienia ochotników SS z Niemiec powiększyły liczbę jeźdźców SS do 587 do końca roku: było to 46 oficerów, 91 podoficerów i 450 szeregowców z 455 końmi (Pieper 2015: 30).

Pułk jeździecki nadal miał do czynienia z problemami organizacyjnymi. Najważniejszym dobrem jednostki kawalerii były jej konie, musiały być one rekwirowane z całych Niemiec, a także z Polski. Problem z pozyskaniem odpowiedniej liczby koni przedstawiony jest w raporcie szwadronu stacjonującego w Garwolinie (Militärarchiv Freiburg, RS 4/873: 22). Konie, które pozyskiwał szwadron, często były chore i potrzebowały czasu na dojście do pełnego zdrowia. Odbывało się to kosztem ćwiczeń kawalerskich. Do pułku trafiało mnóstwo zwierząt różnych ras z Prus Wschodnich, Meklemburgii i Hanoweru. Tak oto przedstawia osobliwe „walory” koni znajdujących się w pułku Hanns Bayer: „Nie można również zapomnieć o koniach, które były wcześniej zatrudniane w cyrku i na komendę Halt [stój] wykonywały ukłon i wyciągały przed siebie przednią kończynę” (Bayer 1980: 6). Bez wątplenia miano do czynienia z bardzo różnorodnymi i egzotycznymi końmi. Z czasem starano się przydzielać do poszczególnych szwadronów konie o jednolitej maści i przydatności, co przekładało się na walory estetyczne, jak i praktyczne.

Nie inaczej było z różnorodnością rekrutów, których przyjmowano do pułku. Wśród nich byli folksdojczcy z terenów Polski, południowego

Tyrolu czy też z Bałkanów. Najlepiej to zróżnicowanie ukazał były SS-Unterscharführer Albert Schwenn z piątego szwadronu 1 Reiterstandarte SS Totenkopf w Warszawie (5. Schwadron der SS-Reiter Regiment 1.): „Kawaleria SS była skupiskiem ludzi z różnych części Europy. Każdy zakątek wschodniej lub południowo-wschodniej Europy miał u nas swoich przedstawicieli. W naszym piątym szwadronie było dwóch chłopaków, którzy podobno żyli wcześniej w Rosji. Co zabawne, jeden nazywał się Amann, a ten drugi Zucker. Obydwaj nie rozumieli ani słowa po niemiecku i zawsze pałętali się z tyłu za innymi. Nie brakowało zatem volksdeutschów wszelkiego rodzaju, którzy byli wcielani głównie do oddziałów konnych. W dużej mierze dotyczy to tych, którzy mieli ponad 25 lat, odbywali służbę wojskową w serbskim wojsku czy też byli żołnierzami na Węgrzech lub w Rumunii, służyli zatem w armiach, w których oficer był wszystkim, a zwykły żołnierz, włączając w to także podoficera, nic nie znaczył. Mieli oni za sobą wiele nieprzyjemnych doświadczeń, kiedy ich nawet bito. Starsi opowiadali o tym młodszemu, którzy stali teraz na dziedzińcu koszarowym i wpatrywali się w zdumieniu w surowo spoglądających, ale też tajemniczo i zuchwało uśmiechających się zastępców dowódcy” (Michaelis 1998: 7).

6 grudnia 1940 r. przemianowano i przeformowano jednostkę na Pierwszy Pułk Kawaleryjski SS Totenkopf (SS-Totenkopf-Kavallerie-Regiment 1). Składał się on z dwóch półpułków, przy czym każdy z nich dzielił się na dwa oddziały.

W niedzielę 1 czerwca 1941 r. zorganizowano w Warszawie turniej jeździecki, w którym wzięli udział znani jeźdźcy (Bayer 1980: 16). Dawał on okazję każdemu kawalerzyście, aby podziwiać umiejętności jeździeckie i podpatrywać najlepszych w tym, jak po mistrzowsku radzą sobie w ujeżdżaniu koni. Był to ostatni czerwiec kawalerzystów SS, który spędzali na okupowanych przez III Rzeszę ziemiach Polski. Przez te niemalże dwa lata po przybyciu z Niemiec nastąpiły w pułku olbrzymie zmiany zarówno w strukturze, jak i w składzie osobowym. Od 9 kwietnia 1941 r. pułk zaczął formalnie podlegać pod utworzony niedawno, bo 7 kwietnia, Sztab Dowództwa Reichsführera SS (Kommandostab Reichsführer SS), nazywany także Sztabem Operacyjnym Reichsführera SS (Einsatzstab Reichsführer SS). Od tego momentu pułk miał się koncentrować przede wszystkim na operacjach antypartyzanckich. Nadciągał nieunikniony nowy konflikt, tym razem ze Związkiem Radzieckim. Coraz większy był ruch wojsk niemieckich, które przerzucane były z zachodu na wschód. Kawalerzyści wraz ze swoimi końmi trzymani byli w pogotowiu, mnożyła się liczba apeli, dostarczano także pożywienia dla koni w dużej, niespotykanej dotąd ilości (Bayer 1980: 16).

22 czerwca 1941 r. rozpoczęła się operacja Barbarossa, czyli atak III Rzeszy na Związek Radziecki. Siedem dni później, tj. 29 czerwca, szwadrony pułku otrzymały rozkaz wymarszu ze swoich koszar w kierunku północno-wschodnim.

Działalność antypartyzancka i poszukiwania broni

W raporcie z działalności pułku podkreślana jest szczególna rola 3. szwadronu z Seroczyna w walkach z silnie uzbrojonymi polskimi grupami partyzanckimi, które zostały wyeliminowane na początku 1940 r. (NARA, T-354F, rolka 654, kl. 607). Większość operacji była przeprowadzana z silną wymianą ognia z dobrze uzbrojonymi i zorganizowanymi polskimi partyzantami, którzy określani są przez Niemców *bandytami* (NARA, T-354F, rolka 654, kl. 608). W dwóch przypadkach musiano użyć dział piechoty, aby poradzić sobie z przeciwnikiem. Polacy opisywani są jako trudny, wymagający przeciwnik, doskonale walczący pod dowództwem swoich oficerów, potrafiący prowadzić walkę obronną, w szczególności z wykorzystaniem granatów ręcznych.

Interesujący meldunek napisał Hauptmann Drobogoiski ze wsi Kamienna (NARA, T-354F, rolka 654, kl. 580). Odnosił on, że w nocy z 30 na 31 marca 1940 r. dwóch austriackich pracowników firmy *Stuag*, zajmującej się budową dróg, zostało wyciągniętych z łóżka w miejscowości Odrowąż przez umundurowanych i uzbrojonych Polaków. Chcieli się oni dowiedzieć, czy w ciągu dnia przejeżdżały przez tę miejscowość jakieś samochody. Przesłuchania dokonywał Polak ubrany w mundur, do którego zwracano się per major. Miał on długą brązową brodę. Wśród żołnierzy znajdowała się dwudziestoletnia dziewczyna ubrana w mundur. Obydwaj Austriacy widzieli około 10–20 umundurowanych ludzi, a po drugiej stronie ulicy sporą liczbę osiodłanych koni. Prawdopodobnie mogli mieć też ze sobą działko. Żołnierze ruszyli po wszystkim w kierunku południowym na Kielce. Owym majorem był Henryk Dobrzański pseudonim Hubal. Opisywany pułk brał udział w zakrojonej na szeroką skalę akcji poszukiwania oddziału majora Hubala. Dla SS sprawa ta była priorytetowa, gdyż pojmanie Hubala i rozbięcie Oddziału Wydzielonego nadałoby rozgłos formacjom SS. Dlatego 12 marca 1940 r. u dowódcy 372. Dywizji Piechoty z 650. Pułku Piechoty zjawia się wysłannik z SD (Sicherheitsdienst) i żąda bezzwłocznego zaprzestania działań Wehrmachtu w ściganiu majora Dobrzańskiego. W depeszy czytamy: „Rozprawienie się z oddziałem Hubala jest sprawą polityczną i wchodzi w zakres kompetencji SS i policji wyższego szczebla” (Piekałkiewicz

1992: 69). 30 marca o godzinie 22.00 Wyższy Dowódca SS i Policji Krüger w Generalnym Gubernatorstwie wydał rozkaz szwadronom z Warszawy, Krakowa i Kielc udania się najpóźniej dnia następnego o godzinie 19.00 do Skarżyska Kamiennej, gdzie stacjonował 10 szwadron, i pozostawania w gotowości (NARA, T-354F, rolka 654, kl. 610). Wymienione jednostki miały zablokować ewentualną drogę ucieczki na północ polskim partyzantom. Zaangażowane były również 8. i 12. Zmotoryzowane Standarte SS, dwa bataliony policji i zmotoryzowane jednostki żandarmerii z samochodami pancernymi (Piekalkiewicz 1992: 70). Akcja ta zakończyła się kompletnym niepowodzeniem, niemniej jednak Krüger w piśmie skierowanym m.in. do pułku dziękuje za wspólną akcję i zaangażowanie, podkreślając, że była to pierwsza taka wspólna operacja SS i policji (NARA, T-354F, rolka 654, kl. 80).

Inne zadania

Jedną z pierwszych misji kawalerii SS było likwidowanie Polaków, którzy zostali uznani za elitę narodu polskiego, tj.: polityków, arystokratów, biznesmenów, nauczycieli, naukowców, duchownych, oficerów. Działo się to wszystko w ramach operacji pod kryptonimem *Tannenberg*, zakładającej likwidację około 60 000 Polaków. Reinhard Heydrich wystawił do tego morderczego planu 7 grup operacyjnych (Einsatzgruppen), które wspierane były przez liczne jednostki Totenkopf pod dowództwem Theodora Eicke.

Personel pułku i pierwszy szwadron kawalerii współpracowały z jednostkami policji przy masowych egzekucjach w Warszawie i jej okolicach. Odbywało się to od 7 grudnia 1939 w Palmirach i w ogrodzie parlamentu (Pieper 2015: 38). Na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej zabito około 1700 osób należących do polskiej elity, w większości pochodzenia żydowskiego. Masakry te kontynuowano co najmniej do października 1940 r. Także w Łodzi dokonywano egzekucji przedstawicieli społeczności zaliczanej do elity. Między wrześniem a listopadem 1939 r. Gestapo aresztowało setki ludzi. Zostali oni następnie przetransportowani ciężarówkami do pobliskiego Lućmierza i rozstrzelani przez szkoleniowy szwadron rekrutów 1 Reiterstandarte SS Totenkopf. Według polskich świadków zabójstwa kontynuowano aż do wycofania jednostek wiosną 1941 r. Makabryczną relację z masowych egzekucji dokonywanych przez szkoleniowy szwadron z Lućmierza zapisał SS Brigadeführer Johannes Schäfer – szef policji w Łodzi od listopada 1939 do 22 czerwca 1940 r.: „Pod lasem w okolicach Łodzi więźniowie musieli wykopać

szeroki rów. Kiedy skazańcy zostali dowiezieni w ciężarówkach, musieli się ustawić nad wykopanym dołem z zawiązanymi oczami, po drugiej zaś stronie ustawił się oddział egzekucyjny. Byli to członkowie oddziału Fegeleina. Podczas gdy dowódca SS wydał rozkaz «ładuj» i «celuj», a jeden z więźniów krzyknął jeszcze «Panie oficerze, proszę pozwolić mi porozmawiać z Panem», huknęła salwa, a rozstrzelani runęli w dół. Nie wszyscy byli martwi, niektórzy poruszali się, z jednej czaszki tryskały masy mózgu, nad inną ofiarą, u której prawdopodobnie została przetrzełona tętnica, wznosiła się fontanna krwi. Nad tym dołem stał porucznik policji jakiejś jednostki, która mi nie podlegała, i strzelał ze swojego karabinu do wszystkiego, co się poruszało. Jeszcze dziś widzę wykrzywioną twarz tego człowieka, który bez wątplenia wykonywał tą czynność w sposób sadystyczny” (Westemeier 2019: 146). Także w okolicach Radomia opisywana formacja ma na sumieniu wiele istnień ludzkich. 8 kwietnia 1940 r. kawaleria SS zabiła 250 osób z kilku wsi w dystrykcie radomskim pod pretekstem działań antypartyzanckich. Ofiarami padli mieszkańcy wsi Królewiec i innych sąsiednich miejscowości za rzekome wspieranie partyzantów (Westemeier 2019: 146).

Ważnym zadaniem Waffen SS w polityce okupacyjnej były deportacje Żydów i w tym też uczestniczyło 1 Reiterstandarte SS Totenkopf. Kawalerzyści pomagali utworzyć getto w Łodzi, do którego wysiedleni Żydzi zostali deportowani (Pieper 2015: 38). Niektórzy z Żydów byli internowani do mniejszych gett w okolicach Łodzi. Z biegiem czasu przewożono ich do Generalnego Gubernatorstwa. Miejscem docelowym deportacji wielu polskich Żydów stał się Lublin, obszar ten nazywano *Judenreservat* (Rezerwat dla Żydów) albo *Reichsghetto* (Getto Rzeszy). Po przybyciu pociągów deportacyjnych lokalni dowódcy niemieccy decydowali w niektórych przypadkach, aby przenieść Żydów jeszcze bardziej na wschód, na drugą stronę rzeki Bug do sowieckiej strefy okupacyjnej. W coraz większym stopniu Żydzi byli nie tylko poniżani i upokarzani, ale także mordowani, a zabójstw dokonywały współpracujące ze sobą Waffen SS i jednostki policji. Istnieją dowody, że 1 Reiterstandarte SS Totenkopf brał udział w takich działaniach, kiedy na początku grudnia piąty szwadron pilnował transportu 1018 Żydów, którzy mieli przejść przez niemiecko-sowiecką linię demarkacyjną (Pieper 2015: 38). Żydzi szli około 15 km z Chełma do Hrubieszowa w pobliżu granicy. Co najmniej 440 z nich zostało rozstrzelanych po drodze, ponieważ byli zbyt słabi; tych zabójstw dokonano publicznie. Gdy dotarli do Hrubieszowa, zmuszono 1000 miejscowych Żydów, aby dołączyli do maszerujących, jednak sowieccy strażnicy nie zgodzili się na przekroczenie granicy. Ocaleni mówili później o „marszu śmierci”.

Inne zdarzenie miało miejsce w piątek, 12 stycznia 1940 r. około godziny 22.00, kiedy SS-Obersturmführer Reichenwallner został poproszony telefonicznie przez Policję Bezpieczeństwa o nadzór nad przybyłym z Lublina transportem 600 Żydów (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 391). Reichenwallner oddelegował do tego zadania dowódcę i 20 żołnierzy, którzy mieli pilnować znajdujących się w pociągu Żydów od godziny 2.00 do rana. O 7.00 zameldowano mu, że w pociągu jest dyzenteria, dlatego też udał się na miejsce z dowódcą Policji Bezpieczeństwa, aby obejrzeć ludzi w wagonach. Po dłuższej naradzie zdecydowano skierować pociąg do lasu w kierunku Rudy i tam rozstrzelać wszystkich, aby uniknąć wybuchu epidemii w okolicy Chełma.

Pułk zajmował się także ochroną Niemców przesiedlonych z Wołynia w okolice Łodzi. Sprawy tej dotyczy dokument z 24 lipca 1940 r. sporządzony przez dowódcę szwadronu szkoleniowego SS Untersturmführera Metza w Łuźmierzu (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 589). Prosił on dowództwo pułku w Warszawie o zezwolenie na wykonywanie rozstrzeliwań Polaków na mocy wyroków sądów doraźnych, ponieważ w okolicy panował chaos. Pisał, że w nocy kręcą się w okolicy Polacy, dokonując podpaleń i zniszczeń domostw. Ten stan rzeczy spowodowany był tym, że polskie rodziny były wysiedlane ze swoich gospodarstw, a w ich miejsce sprowadzano Niemców wołyńskich. Często dochodziło do tego, że wysiedlona rodzina wracała po jakimś czasie do domu zajętego przez Niemców i wówczas była aresztowana przez żołnierzy pułku (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 600).

Nie należy również zapominać o programie niemczenia obywateli polskich pochodzenia niemieckiego. „W języku urzędowym III Rzeszy – jak zauważył Czesław Madajczyk – nie używano określenia «germanizacja Polaków» w myśl zasady, że nie należy przyswajać narodowi niemieckiemu osobników «rasowo obcych», którzy mogliby obniżyć wartość krwi germańskiej. Operowano natomiast hasłem «regermanizacji», mającym oznaczać akcję odzyskania dla niemieckości jednostek pochodzenia germańskiego, które z biegiem czasu uległy polonizacji” (Madajczyk 1970, t. 1: 287). Tym m.in. zajmował się 3. szwadron z Seroczyna wraz z policją graniczną z Siedlec i Służbą Bezpieczeństwa, próbując ustalić, gdzie się znajduje były właściciel majątku ziemskiego Bogusław Werner. Rodzina Wernerów przybyła do Wielkopolski prawdopodobnie z Bawarii, a następnie osiedliła się w Warszawie i z biegiem czasu również w Seroczynie. Do Bogusława Wernera należały liczne dobra ziemskie położone w Seroczynie i okolicy. Cieszył się autorytetem wśród mieszkańców. Niemcom zależało na tym, aby pozyskać takiego człowieka, gdyż miał on obszerną wiedzę i doświadczenie w zagospodaro-

wywaniu tych ziem. W dokumencie z 11 września 1940 r. skierowanym do dowódcy Gustawa Lombarda od Policji Bezpieczeństwa w Warszawie dowiadujemy się, że przesłuchania poczynione przez policję graniczną w Siedlcach nie dały jednoznacznej odpowiedzi, gdzie może się znajdować Bogusław Werner (National Archives, T-354F, rolka 680, kl. 120). Nie było pewne, czy przebywał na Litwie, czy we Francji w polskim wojsku i czy walczył przeciwko Niemcom. Jego wiek, stan zdrowia i brak doświadczenia żołnierskiego wykluczał go najprawdopodobniej z udziału w tych walkach. Ponadto pojawiło się przypuszczenie, że mógł zostać zastrzelony przy próbie powrotu z Litwy do Generalnego Gubernatorstwa (GG).

Program niemczenia dotyczył też polskich ziem, które zostały objęte tzw. nowym ustrojem rolnym (Bodenordnung) w GG i miały zostać zabezpieczone dla przyszłych niemieckich kolonistów (Madajczyk 1970, t. 1: 300). Na ziemiach anektowanych germanizacja następowała natychmiast, zaś w GG miało się to dokonać w przyszłości. Ponieważ w GG było dużo rozdrobnionych, małych gospodarstw liczących od 2 do 10 ha, planowano je skonfiskować i połączyć w duże posiadłości. Do czasu przekazania ich niemieckim osadnikom miały być dzierżawione przez Polaków (Madajczyk 1970, t. 1: 301). 3. szwadron korzystał z noclegu w dworku należącym do zbiegłego właściciela Bogusława Wernera. Pełnił on tu rolę niemieckiego organu okupacyjnego, pilnującego i zabezpieczającego zajęte ziemie. Majątkiem ziemskim tymczasowo zarządzali Polacy. Pomimo że Polska przegrała wojnę z Niemcami, to Polacy nie pogodzili się z tym faktem, a wielu z nich otwarcie krytykowało, a nawet wyśmiewało niemieckiego agresora. 30 marca 1940 r. dokonano przesłuchania aresztowanego drugiego inspektora majątku, Wacława Bukara, urodzonego w 1900 r. w Starej Wsi, w gminie Zakrzew, w województwie lubelskim (National Archives, T-354F, rolka 680, kl. 114). Przesłuchiwany był też żołnierz SS Paul Geisler, złożył on 12 marca meldunek, w oparciu o który dokonano aresztowania Bukara. Warto przeczytać zeznania Geislera, aby przyjrzeć się nieco bliżej tej sytuacji: „...Jestem folksdojczem i płynnie mówię też w języku polskim. Często miałem okazję rozmawiać z inspektorem, gdyż zagadywał do mnie. Okazja do rozmowy z nim brała się stąd, że jestem zatrudniony na terenie dworku jako pomoc weterynaryjna. Zawsze miałem wrażenie, że inspektor wykorzystuje każdą okazję, żeby ośmieszyć szwadron i jego żołnierzy. Przypominam sobie pewną rozmowę, gdy dowódca szwadronu prowadził pluton rekrutów na ćwiczenia z jazdy konnej. Rozmowa sprowadziła się do tego, że Niemcy jeźdźcy są dużo gorsi od polskich kawalerzystów. 12 marca 1940 r. spotkałem inspektora przed stajnią.

Niniejszym potwierdzam jeszcze raz treść meldunku, który złożyłem tego samego dnia na rozkaz dowódcy szwadronu. Meldunek ten był następujący: «Dziś o godzinie 8.30 rano spotkałem przed stajnią nowozatrudnionego (drugiego) zarządcę majątku ziemskiego w Seroczynie, który oświadczył mi, że główny zarządca kazał mu przekazać do dowódcy szwadronu zniknięcie żelaznej sztaby z tylnej części żelaznej bramy od stodoły. Następnie spytałem go, czy mogli to zrobić Niemcy czy polscy żołnierze⁸, na co on odparł, iż sprawcami tego są Niemcy, a nie Polacy. «Taka jest wasza kultura!» odparł Polak i odszedł. Oświadczam wyraźnie, że czułem się zobowiązany złożyć ten meldunek, ponieważ mam złe wrażenie co do tego inspektora» (National Archives, T-354F, rolka 680, kl. 111). Żelazna sztaba została faktycznie zdjęta przez Niemców, a następnie wykorzystana do budowy strzelnicy (National Archives, T-354F, rolka 680, kl. 114). Przesłuchiwany był również SS Untersturmführer Hermann Gadischke. Oto jego zeznanie: „Już w pierwszych dniach pobytu nowego inspektora spotkałem go w drodze do stajni. Gdy mijiał mnie, wykonał ostentacyjny ruch głowy w prawo, aby jak mi się zdawało okazać swoją ignorancję. Ponieważ go nie znałem i nie wiedziałem, kim właściwie jest, zwróciłem się do niego, że ma mnie pozdrowić. Na jego twarzy zagościł impertynencki uśmiech i zaczął iść dalej nie słuchając mnie wcale. Próbowałem go sprowadzić do mnie, aby go z miejsca ukarać dyscyplinarnie, przedtem jednak wypytałem o niego u starego inspektora pana Brauna. Jeszcze tego samego dnia rozmawiałem o tym zajściu z dowódcą i innymi oficerami szwadronu. Także oni wyrazili swoje spostrzeżenia, że byli w podobny, prowokacyjny sposób przez niego potraktowani» (National Archives, T-354F, rolka 680, kl. 113). Swoją z goła odmienną opinię na temat Bukara wyraził w zeznaniach SS-Unterscharführer Heinrich Held: „Na zewnątrz inspektor sprawia wrażenie człowieka surowego, jego sposób bycia nie wydaje się być służalczy i uległy, jak to bywa na ogół u Polaków. W mojej ocenie nie mogę nic negatywnego powiedzieć o tym człowieku. Był on dla mnie zawsze uprzejmy i powściągliwy. To samo mówił mi również SS-Unterscharführer Hanisch. SS-Reiter Geisler jest moim pomocnikiem i bardzo wiarygodnym oraz porządnym kompanem» (National Archives, T-354F, rolka 680, kl. 112). W ocenie końcowej prowadzący przesłuchania SS-Hauptsturmführer Gustaw Lombard stwierdził, że Bukar jest zatwardziałym wicherzycielem, który poprzez swój upór i złą wolę stanowi zagrożenie dla spokoju w Generalnym Gubernatorstwie (National

⁸ Esesman miał prawdopodobnie na myśli polskich żołnierzy walczących w miejscowości Seroczyn we wrześniu 1939 r.

Archives, T-354F, rolka 680, kl. 110). Zdecydowano się jednak przekazać tę sprawę Policji Bezpieczeństwa w Warszawie. Lombard nie chciał podjąć się osądzenia inspektora, gdyż jak sam stwierdził, majątek ziemski, na którym szwadron korzysta z zakwaterowania, należy do polskiej rodziny, z którą chciano mieć dobre relacje. Kolejnym powodem była chęć ukrycia przyczyny aresztowania Bukara przed miejscową ludnością, która mogłaby odebrać to negatywnie, co z kolei wpłynęłoby źle na spokój w okolicy. Dalsze losy Wacława Bukara po przekazaniu go Policji Bezpieczeństwa w Warszawie nie są znane.

11 i 12 listopada 1940 r. przypadło 1. i 5. szwadronowi współuczestnictwo w ochronie przejazdu specjalnego pociągu z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych i ministrem spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesławem Mołotowem w drodze do Berlina na spotkanie z Adolfem Hitlerem (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 524). Nadzór tej wizyty sprawowała Policja Porządkowa z dystryktu Warszawa wraz Batalionem Policji 309 z Radomia, 1. Reiterstandarte SS Totenkopf w liczbie 250 żołnierzy oraz 8. Pułk Piechoty SS Totenkopf w liczbie 300 żołnierzy. Mieli oni zabezpieczać linię kolejową na trasie z Małkini przez Łochów – Wołomin – Rembertów – Warszawę Wschodnią – Warszawę Dworzec Główny – Warszawa Zachodnią – Błonie – Sochaczew – Łowicz aż do granicy GG w kierunku Kutna. Ochrona skupiać się miała na newralgicznych punktach trasy, takich jak mosty, przejścia, tunele i wąwozy. Pozostałe odcinki obstawione zostały przez wartowników i patrole. 250 jeźdźców pułku podporządkowano batalionowi policyjnemu i mieli zabezpieczać granicę gubernatorstwa w kierunku wschodnim do Małkini i Wołomina. Misja zabezpieczenia trasy kończyła się 14 listopada, kiedy to Mołotow wracał do Moskwy.

Część pułku została także zaangażowana przy kręceniu propagandowego filmu Hansa Bertrama *Kampfgeschwader Lützow* (Szwadron bojowy Lützow) przez wytwórnię filmową Tobis Filmkunst. Film ten dotyczył niemieckiej inwazji na Polskę w 1939 r. i pokazywał m.in. kłamliwy obraz szarży polskiej kawalerii na niemieckie czołgi. Cały zamysł produkcji sprowadzał się do tego, aby pokazać z jednej strony przewagę militarną i umiejętności żołnierskie armii niemieckiej, z drugiej zaś strony zacofane i zrozpaczone polskie wojsko. Sceny plenerowe były kręcone w okolicach Kołobrzegu, ale także koło Warszawy. W rolę polskich kawalerzystów wcielili się jeźdźcy 1. i 5. szwadronu 1. pułku, którzy pracowali na planie filmowym od 24 do 30 lipca w Błoniach, a od około 10 sierpnia do 2 września w Wyszku (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 573). Była także pewna liczba jeźdźców z 2. pułku. Hermann Fegelein i Gustaw Lombard wycenili zaangażowanie swo-

ich podwładnych w kręceniu filmu na 10 000 polskich złotych⁹ i taka propozycja została przyjęta przez Hansa Bertrama. Na planie filmowym w Błoniach wzięło udział 52 żołnierzy z plutonu dział przeciwpancernych, 86 z 1. szwadronu i 103 z 5. szwadronu. W Wyszku natomiast było po 72 jeźdźców z 1. i 5. szwadronu. Naocznym świadkiem kręconych scen był dziesięcioletni wówczas mieszkaniec Wyszku Eugeniusz Daszkowski należący do konspiracyjnej organizacji harcerskiej *Szare Szeregi*. W książce *Wyszkuwskie wspomnienia* pisał on o swoich przeżyciach z tego okresu: „Jeszcze większe wrażenie zrobiły na nas z bratem szwadrony polskiej kawalerii, które nadciągnęły od strony Pułtusa i pod lipami naszego ogrodu zmierzały w kierunku Góry Choinkowskiej. Początkowo byliśmy przekonani, że to Polacy wzięci do niewoli, gdyż za ułanami jechały motory z Niemcami i różnego rodzaju samochody, a później czołgi. Dopiero gdy usłyszeliśmy rechot niemieckich jeźdźców, zrozumieliśmy, że mamy do czynienia z przebierańcami dla potrzeb nakręcanego filmu. (...) Wreszcie wystrzelono w górę rakietę i w huku wystrzałów oraz dymu, ruszyły czołgi znad Bugu pod Górę Choinkowską. Z lasu zaś wyskoczyły konne szwadrony z «polskimi» ułanami pochylonymi do przodu z lancami i szablami uniesionymi do góry. Niósł się okrzyk – huraaa! Konie przewracały się już przy zjeździe z góry. Padali «zabici» Polacy w morderczym, nierównym pojedynku ze stalową nawałnicą posuwającą się do przodu z chrzęstem gąsienic i wystrzałami działek oraz karabinów maszynowych. Pojedynczy jeźdźcy dopadali czołgów i cięli szablami po lufach działek, ażeby za chwilę legnąć przeszyci serią na zielonej murawie. Konie bez jeźdźców rozbiegały się na wszystkie strony, wyłapywane już poza kamerami. Pojedynczy, żywi ułani z podniesionymi rękami poddawali się do niewoli. Ten atak był powtarzany dwa razy” (Daszkowski 2017: 1). Opisywane sceny ataku „polskich” kawalerzystów z szablą na czołg zupełnie zakłamywały historyczne realia wojny obronnej Polski z 1939 r. Okupantowi niemieckiemu zależało na przedstawieniu Polaków jako głupich, nierozumnych i prymitywnych ludzi, którzy nie zasługują na niepodległość, ponieważ nie potrafią nawet obronić własnego kraju i pchają się bezmyślnie z szablą na lufy niemieckich czołgów. Za udział na planie filmowym w Błoniach płacono kawalerzyście około 26 zł, a w Wyszku około 23 zł (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 573). Niemniej jednak wcielenie się w rolę polskiej kawalerii było dla niektórych bardzo bolesnym przeżyciem. Poważnych obrażeń doznała czteroletnia klacz *Ulla* z 5. szwadronu 1. pułku, na skutek których musiano ją zabić, zaś wy-

⁹ W Generalnym Gubernatorstwie obowiązującą walutą był złoty.

twórnia filmowa wypłaciła pułkowi 2000 reichsmarek rekompensaty (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 570). 5 jeźdźców doznało złamań kości, za co Tobis Filmkunst zapłaciła 150 zł od osoby, a każdy z 10 kolejnych lekko rannych otrzymał po 75 zł (National Archives, T-354F, rolka 654, kl. 569). Te dodatkowe „premie” zawdzięczali niemieccy kawalerzyści bynajmniej nie swoim umiejętnościom jeździeckim. W tym miejscu przychodzi na myśl opinia polskiego inspektora majątku ziemskiego z Seroczyna, który za swoje, jak widać słuszne, spostrzeżenia dotyczące niemieckich kawalerzystów został przekazany Policji Bezpieczeństwa w Warszawie.

Zakończenie

Pomimo licznych zbrodni popełnionych przez kawalerzystów SS jednostka ta nie została uznana za zbrodniczą przez Trybunał w Norimberdze. W RFN tamtejsze sądy zajmowały się wprawdzie pojedynczymi osobami służącymi w konnej SS. Niemiecki sąd skazał czterech członków Brygady Kawalerii SS na karę od 4 do 5 lat więzienia za udział w zamordowaniu około 5254 Żydów w 1941 r. (Wilson 2000: 173). Tak więc tylko nieliczni dowódcy otrzymywali kary, które i tak były łagodne w porównaniu do popełnianych zbrodni. Gustav Lombard, który dowodził m.in. w okolicach Siedlec 3. szwadronem, a po wybuchu wojny z ZSRR był odpowiedzialny za masakrę Żydów na Polesiu, został skazany przez sowiecki sąd wojskowy jesienią 1947 r. na 25 lat w łagrze, jednak po 10 latach uzyskał ułaskawienie i wrócił do RFN, gdzie otrzymał w Monachium od towarzystwa ubezpieczeniowego Allianz mieszkanie i pracę (Mallmann, Gerhard 2013: 151). Dowódca formacji Hermann Fegelein (jego żoną była Gretl Braun – siostra Ewy Braun) i późniejszy łącznik Waffen SS w kwaterze Hitlera został skazany na śmierć przez samego wodza za zdradę, ponieważ chciał się wydostać niepostrzeżenie wraz ze swoją kochanką z okrażonego Berlina. Właściwie tylko Fegeleina spotkała zasłużona kara, aczkolwiek nie ze strony aliantów, lecz od samego Führera. Zwykli żołnierze natomiast nie ponosili konsekwencji za wykonywanie zbrodniczych rozkazów. Często możemy się natknąć na stwierdzenie w dokumentach i relacjach żołnierzy niemieckich, że oni wykonywali tylko rozkazy. Najwidoczniej także powojenne niemieckie sądy dochodziły do takiego samego przekonania, wydając na nich łagodne wyroki.

Opisywana formacja SS wyrządziła wiele krzywd narodowi polskiemu – podobnie zresztą jak i inne jednostki SS czy Wehrmachtu –

oraz przyczyniła się aktywnie do zagłady dużej liczby Polaków, w tym obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

W literaturze dotyczącej II wojny światowej nierzadko można natknąć się na książki, artykuły czy filmy, w których kwestionowana jest rola Polski i Polaków jako ofiar II wojny światowej, zaś prawdziwych sprawców zbrodni – Niemców – przedstawia się jako bliżej nieokreślonych, jeśli chodzi o przynależność państwową, nazistów. Polakom natomiast przypisuje się sprawczą rolę w zagładzie Żydów, podając m.in. w prasie zachodnioeuropejskiej kłamliwe określenia w typie: „polskie obozy zagłady”. Przykład działalności kawalerii SS Totenkopf wyraźnie pokazuje, kto jest sprawcą, agresorem i zbrodniarzem, a kto ofiarą tych tragicznych dni.

Literatura

Źródła

Archiwalne:

National Archives And Records Administration, Records of the Waffen-SS Part II, *Microcopy T354F Roll 654, 680*

Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv Freiburg, RS 4/873

Drukowane:

Bielstein Hans H. *SS Kavallerie im Osten*, Herausgegeben von der SS-Kavallerie-Brigade für ihre Führer und Männer, Arndt, Kiel 2006.

Daszkowski E., 2017, *Wyszkowskie wspomnienia*, Szczecin.

Internetowe:

<http://www.wyszkowskaatlantyda.pl/index.php/2017/01/16/film-kampfgeschwader-lutzow-szwadron-bojowy-lutzow-rez-hans-bertram-28-lutego-1941-tobis-filmkunst/> (dostęp: 12.01.2018).

Opracowania

Allgemeine SS 1925–1945, tłum. S. Kędzierski, Wydawnictwo Vesper, Czerwonak.

Bayer H., 1980, *Die Kavallerie der Waffen SS*, Selbstverlag, Heidelberg.

Cüppers M., 2004, *Wegbereiter der Shoah. Die Waffen-SS, der Kommandostab Reichsführer SS und die Judenvernichtung 1939–1945*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt.

Madajczyk C., 1970, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa.

Mallmann K.M., Gerhard P. (Hrsg.), 2013, *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, , Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt.

Michaelis R., 1998, *Die Kavallerie-Divisionen der Waffen- SS*, Michaelis Verlag (2. Auflage), Berlin.

Piekalkiewicz J., 1992, *Wojna Kawalerii 1939–1945*, Warszawa.

Pieper H., 2015, *Fegelein's Horsemen and Genocidal Warfare. The SS Cavalry Brigade in the Soviet Union*, eBook, Palgrave Macmillan.

Westemeier J., 2019, *Himmlers Krieger. Joachim Peiper und die Waffen-SS in Krieg und Nachkriegszeit*, Ferdinand Schöningh, Paderborn.

Wilson P.J., 2000, *Himmler's Cavalry The Equestrian SS, 1930–1945*, Schiffer Military History, Atglen.

The foundation of the SS Totenkopf Horse Regiment and its role in the politics of German occupation of Poland from 1939–1941

Abstract

The topic of the article is one of the German SS regiments stationed in occupied Poland and its role in The German occupation policy. While the history of the SS formation is very well known in both academic and popular science literature, its cavalry has not been elaborated in great detail thus far. Although this topic seems interesting, it has not yet been discussed in any book in the Polish language. Most of the literature related to this topic was published in German and English. The 1st SS Death's Head Cavalry Regiment operated primarily in the General Government and was under the Higher SS and Police Command. Some of its squadrons also operated in areas annexed to the Reich, i.e. the Warta Voievodship (Reichsgau Wartheland). From this article we will learn about the formation of the SS Death's Head cavalry and its gradual inclusion in the brutal occupation policy of the Third Reich in Poland. In the case of its formation, we are dealing with tasks such as combating the early partisan units, searching for weapons, participating in the creation of ghettos, or helping to eliminate Polish levels of the intelligentsia. Noteworthy is the participation of this unit in the production of the propaganda film *Kampfgeschwader Lützow*, in which Polish cavalymen were presented attacking German tanks with sabres. This false image was reproduced after the war in some movies or books, and contributed to the distorted presentation of Polish soldiers in the defensive battles of 1939.

Key words: 1st SS Death's Head Cavalry Regiment, Hermann Fegelein, Gustav Lombard, German occupation, cavalry, World War II